ZBIORY OŚRODKA KARTA

PROMIENISCI

Kraków 11.IV. 1988r. Nr 12 (106) Rok VI

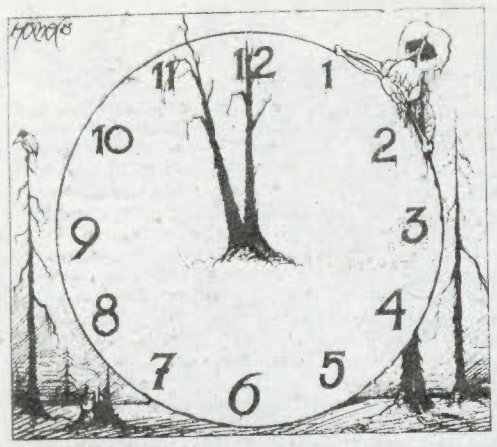

Ratujmy Śląsk

Wiosną ubiegłego roku śląska grupa ruchu "Wolność i Pokój" sformułowała apel ekologiczny, którego jednym z postulatów było zorganizowanie sesji naukowej poświęconej ochronie środowiska na Śląsku. Sesja taka, przygotowana przez ludzi skupionych wokół Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Gliwicach oraz członków Śląskiego WiP-u, odbyła się w dniach 26-28 II w gliwickim kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. Punktem wyjścia dla organizatorów seminarium było przekonanie, że ochrona przyrody powinna stać się sprawą priorytetową, szczególnie na Śląsku, znajdującym się na granicy klęski ekologicznej. Kwestia ochrony środowiska, to już nie tylko kwestia ratowania roślin i zwierząt, ale także naszego życia i zdrowia oraz egzystencji przyszłych pokoleń. Hasło seminarium "Solidarni wobec zagrożenia..." miało uświadomić uczestnikom wielkość niebezpieczeństwa wynikającego z zanieczyszczenia środowiska oraz zorganizowanie niezależnego ruchu społecznego, który podjąłby działania obronne. Szczególne nadzieje wiązali organizatorzy z uaktywnieniem środowiska śląskiego i zainteresowaniem tematem ekologii grona naukowców i niezależnych intelektualistów.

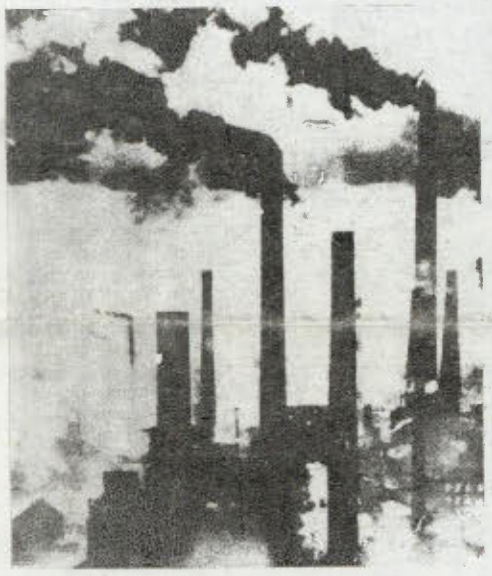

Polska gospodarka od 43 lat nastawiona jest na rozwój przemysłu ciężkiego - najgroźniejszego dla środowiska naturalnego. Bezmyślność i krótkowzroczność planujących inwestycje przemysłowe doprowadziła do głębokiej dewastacji przyrody. O zmniejszających się zasobach wodnych i surowcowych, o nieodwracalnych zmianach środowiska mówili wypowiadający się w trakcie seminarium specjaliści. Zwracali oni uwagę na to, że coraz liczniejsze są głosy domagające się bardziej humanitarnego podejścia do przyrody i zmiany struktury polskiej gospodarki. Sprawy ekologii coraz częściej trafiają na łamy oficjalnej prasy, a dane liczbowe tam publikowane, niejednokrotnie przewyższają nawet te, które podawane są przez źródła niezależne. Paradoksalnie, prasa podziemna stosunkowo rzadko domaga się tych tematów, zajmując się obroną środowiska jedynie okazjonalnie, w kontekście szczególnie bulwersujących wydarzeń, takich jak katastrofa w Czernobylu czy też sprawa Mięczyrzecza. Także kościół ma w tej dziedzinie wiele niewykorzystanych możliwości.

Z referatów i wypowiedzi fachowców wyłonił się ponury obraz Polski, jako najbardziej zdegradowanego ekologicznie kraju świata. Kraju, gdzie 70% mieszkańców żyje w warunkach szkodliwych dla zdrowia, w tym ponad milion w strefie szczególnego zagrożenia, gdzie obumierają lasy, skażenie wody przekroczyło wszelkie dopuszczalne normy, warzyw zaś najlepiej byłoby nie jeść w ogóle. Niektóre z przytaczanych przykładów brzmiały wręcz nieprawdopodobnie. Rakotwórcze i mutagenne substancje w rzekach, wiejskie studnie przerabiane na szamba, 10-krotnie częstsze poronienia wśród pracownic płockiego kombinatu. I nad tym wszystkim bałagan przepisów prawnych, beztroska władz i niedoinformowanie społeczeństwa. Czy to już wystarczająco przemawia do wyobraźni, aby skłonić do działania? I co możemy zrobić, jeśli nie czekając na łaskawość władz, chcielibyśmy sami sobie pomóc? Na te pytania usiłowano znaleźć odpowiedzi.

Ciekawą, choć nie do końca kontrowersyjną metodę działania zaproponował Jacek Szymanderski. Jego zdaniem najlepsze rezultaty może w obecnej chwili przynieść uczynienie ochrony środowiska sprawą polityczną. Musimy pamiętać, że w tym systemie nadrzędnym celem przemysłu

dokończenie str. 2

WYPOWIEDŹ SZEFA NIEZALEŻNEGO VIDEO-KINA DLA „PROMIENISTYCH"

Zaczęło się od tego, że Komitet Kultury Niezależnej wpadł na pomysł aby pokazywać niedostępne filmy. I akurat Bugajski załatwił sobie, że przegrano mu jego "Przesłuchanie" /przypomnijmy, że do dziś jest to film, na który władza mówi "nie"./ Kasetę tą przekazał NOWej, ta zaś zdecydowała się ją wydać i ambitnie obdarzyła ją numerem 001, czyli ma być tych kaset nie mniej niż 100, ale może być i 999.

Polski "boom" na video, to sprawa ostatnich 2,3 lat. Przedtem niemal nie było sprzętu i kasety były sprowadzane przypadkowo przez przypadkowych, niekompetentnych ludzi. Przywożono głównie "mocne tłoki" czyli filmy porno. I do tego dorabiano tłumaczenie bardzo kiepskiej jakości. Ponieważ ludzie wraz z kasetą pożyczali również sprzęt, firma zakupiła - oczywiście za pieniądze Reagana i CIA - pierwszy magnetowid. Potem w prezencie przyszedł drugi. Dziś jest już ich 5, plus jeden kolorowy telewizor i nie wiem czy więcej potrzeba, bo ponoć mamy w Polsce już 800 tysięcy odtwarzaczy. No i mam dziś na kasetach ponad sto tytułów. A zaczynaliśmy - oprócz wspomnianego "Przesłuchania" od "Kalendarza Wojny" z paryskiego Video-Kontaktu i prywatnie zdobytego "Blaszanego bębenka". Przez długi czas tylko tym dysponowaliśmy. Co ciekawe, do dzisiaj te trzy filmy i chyba James Bond, który cały czas funkcjonował jak coca-cola, czyli zakazany owoc z gnijącego Zachodu, są najchętniej wypożyczanym zestawem.

Oczywiście intencją Video-Nowej, tak jak i książkowego wydawnictwa NOWA, jest wydawanie rzeczy w pewnym sensie politycznie niecenzuralnych, trudno dostępnych, czy po prostu o wysokiej wartości artystycznej, których jednak bez wyjazdu na Zachód się nie przeczyta, czy też nie zobaczy. Tak więc i moje "domowe video-kino", powiązane w jakimś sensie z wydawnictwem, propaguje nie tylko filmy zakazane. Jest więc i "Amadeusz", i "Bony i Clade", i "Skrzypek na dachu", a nawet kasety z Kaczorem Donaldem, bo wiele osób chciałoby puścić też coś swoim pociechom.

Można powiedzieć więcej - to bardzo dobrze, że wiele z naszych filmów pokazuje się w końcu oficjalnie. Tak stało się na przykład z "Kobietą samotną" Agnieszki Holland, czy "Wielkim biegiem" Domaradzkiego, ale - o czym trzeba pamiętać, te filmy jako pierwsza wydała NOWA i, co ważniejsze, gwarantuje ona, że są to pełne wersje, bez najmniejszych nawet okaleczeń cenzuralnych. I taką też wprowadzono teraz czołówkę: "jedyna niecenzurowana wersja".

Czasami te "cięcia" są przecież spore - na przykład w "Niedzielnych igraszkach", które teraz trafiły do kin, a których kopię miałem jeszcze zanim ktokolwiek o nich mówił, - wypadły dwa istotne, duże fragmenty. Są też i paradoksy: "Piłat i inni" Wajdy leciał przez bardzo krótki czas bodaj w jednym, jedynym kinie studyjnym, a potem "wypadł", teraz na 011 kasecie wydała go NOWA.

Cała ta niezależna video-inicjatywa ma oczywiście sporo niedociągnięć: organizacja i ukierunkowanie repertuaru, zakup i załatwienie kopii dobrej jakości, nie mówiąc już o prawach autorskich. Oczywiście jest "copyright na wszystkie kasety NOWej i "Kontaktu" ale reszta, tak jak w prywatnych wypożyczalniach, jest zupełnym piractwem /nawiasem mówiąc najgorszy jest straszliwie okaleczony przekład/.

Ale należałoby sobie postawić inaczej pytanie. Dlaczego to do NOWej nie posypały się oferty zachodnich producentów? Po prostu - ich to kompletnie nie interesuje. Owszem, kilka z nich było tym zainteresowanych i sprzedało /bo takie są przepisy/ prawa autorskie "nowej" za symboliczną złotówkę /słownie: jeden złoty/. Inni owszem, sympatyzują z niezależnym ruchem w Polsce, ale któż z nich ludzi interesu - ma głowę do umowy, która liczy około 40 stron gęstego maszynopisu z masą szczegółowych punktów o obwarowań, a nie przynosi zysku?

"Nowa" z kolei dlatego tak upiera się przy przestrzeganiu praw autorskich /choć teraz może się to trochę zmieni/, iż - jak to Kelus na swoich kasetach pisał - "Nie szanując praw autorskich, nie szanujesz praw człowieka".

Bardzo trudno powiedzieć ile osób ogląda nasze kasety - początkowo obliczałem to na podstawie wpływów /ustaliliśmy, że za obejrzenie jednej kasety powinna jedna osoba płacić 100 zł, nb. wypożyczenie sprzętu kosztuje tyle samo, co wypożyczenie kasety, przyjęliśmy bowiem zasadę, że zamożność nie może być kryterium dostępności/. Dziś kaset jest już tyle, że trudno to wszystko kontrolować. Czasami wypożyczamy je zresztą właściwie "charytatywnie", czasami organizowane są ogromne pokazy w kościołach i na obozach harcerskich, a czasami bywają jeszcze tak kuriozalne przypadki, że człowiek wypożycza od nas sprzęt z kasetami na jedną noc, po czym z wypiekami relacjonuje "Aleśmy się z żoną naoglądali; całą noc porno!" - czyli miał swoje kasety, do naszych zaś nawet nie zajrzał.

Kiedyś zresztą mogła być większa plama. Miałem pożyczyć pewnemu księdzu kasetę z filmem religijnym, ale coś mnie tknęło i tuż przed jego wypożyczeniem przejrzałem. Okazało się, że zaraz po tym filmie "dograne" było na kasecie "hard-porno"! Po prostu osoba, która poprzednio ją wypożyczała, czy to dla żartu, czy to aby zrobić mi- ha!- przyjemność, dograła to, bo akurat tyle było miejsca.

W ostatniej chwili zdążyłem to zmazać. Chociaż nie wiem czy dobrze zrobiłem...

Są zresztą tacy, którzy po wypożyczeniu odpowiedniej dawki martyrologicznej, tj. "Przesłuchania" i "Kalendarza...", przełamują w sobie nieśmiałość i pruderię, bohatersko wyrzucając z siebie: "A może jakiś pornosik?"

Oczywiście nie mam takich filmów - nie dlatego, abym uważał, że żadną miarą nie należy tego oglądać, ale raczej powiedzmy -"dla czystości sprawy".

Tak jak i dla czystości sprawy uważam, że powinny być dostępne filmy, które jakoś tam mogłyby niektórym nie odpowiadać. Tak na przykład próbowano mnie zniechęcić do filmu "Silkwood" z Meryl Streep, który jest o walce robotnicy amerykańskiej z bezdusznią biurokracją. Bo jakże, USA nam pomaga a my im tak...

A, tak. Jak bez cenzury, to bez cenzury.

KOKAINOWY GENERAŁ

Panama, niewielkie państwo środkowoamerykańskie o obszarze obejmującym 77 tys. km² i ludności nieco przekraczającej 2 miliony, od ponad pół roku nie schodzi z czołówek prasy światowej. Dzieje się tak za przyczyną generała Manuela Antonio Noriegi, głównodowodzącego panamskich sił zbrojnych, faktycznego dyktatora kraju, który od dłuższego czasu regularnie "wsławia" się brutalnym tłumieniem wewnętrznej opozycji, lekceważeniem prawa, zamachami politycznymi, sympatyzowaniem z Kubą i Nikaraguą oraz handlem narkotykami.

Tradycyjnie Panama kojarzyła się ze słynnym kanałem i "tanią banderą", dysponującą pozornie jedną z największych w świecie flotylli handlowych, ponieważ wyjątkowo dogodne regulacje prawne Panamy związane z rejestracją statków, skłoniły wiele państw do zarejestrowania swych statków pod banderą panamską.

Wybrzeże panamskie zostało odkryte przez Rodrigo de Bastidasa, uczestnika wyprawy Kolumba, w 1501 roku, przechodząc od tego momentu pod panowanie Hiszpanii.

Z kolei 13 września 1513 roku Vasco Nunez de Balboa przebył przesmyk panamski odkrywając Pacyfik. Wyzwolona spod władzy hiszpańskiej Panama w 1821 roku połączyła się z Kolumbią.

Projekt budowy kanału łączącego Atlantyk z Pacyfikiem na przesmyku panamskim, co oszczędziłoby opływania Ameryki, pojawił się już w XVI wieku, ale dopiero w 1879 roku Francuzi zdecydowali się plan ten urzeczywistnić. Jednakże po 10 latach prac, które pochłonęły aż 22 tysiące ofiar śmiertelnych wśród robotników, zaniechano przedsięwzięcia. Niedokończone dzieło Francuzów postanowili podjąć Amerykanie. Plany amerykańskie spotkały się jednakże ze zdecydowanym sprzeciwem Kolumbii, która dość już miała cudzoziemskich ekip przekopujących jej terytorium. Wówczas to popierani przez Stany Zjednoczone seperatyści oderwali Panamę od Kolumbii, proklamując 3 listopada 1903 roku powstanie niepodległego państwa - Republiki Panamy. Siły morskie USA udaremniły wysiłki Kolumbii zmierzające do odzyskania utraconych ziem.

W zamian, młode państwo zgodziło się Stanom Zjednoczonym wydzierżawić obszar rozciągający się na około 8 km po każdej ze stron planowanego kanału, w celu ukończenia jego budowy. Umowa wynajmu nie dotyczyła miast Panama i Colon. Jednocześnie USA na mocy traktatu nabyły prawo wieczystego użytkowania i kontrolowania strefy kanału. Prace budowlane rozpoczęły się w 1908 roku, a uroczyste otwarcie nowego kanału miało miejsce 15 sierpnia 1914 roku.

W latach 60-tych zaczęło narastać w społeczeństwie panamskim przeświadczenie, że postanowienia traktatu z 1903 roku są niesprawiedliwe. Zażądano jego rewizji. Rozpoczęły się długotrwałe negocjacje amerykańsko-panamskie. Wreszcie 7 września 1977 roku prezydent Jimmy Carter i przywódca panamski generał Omar Torrijos podpisali w Waszyngtonie nowy traktat, który przewiduje współudział Panamy w zarządzaniu strefą kanału ostatecznie postanawiając, że z dniem 1 stycznia 2000 roku strefa, łącznie z kanałem, przejdzie pod bezpośrednią władzę Panamy. W międzyczasie USA zobowiązały się płacić znacznie podwyższone sumy za administrowanie kanałem. Traktat ten nie zadowolił jednak panamskich radykałów, którzy pragnęli przejąć kontrolę nad kanałem już teraz.

Do ich grona należy także wspomniany generał Noriega, od kilku lat "mocny człowiek" Panamy, zwany "ananasową buzką", ze względu na

dokończenie str. 2

serwis informacyjny

● Dyplomaci pakistańscy i amerykańscy opracowują nowe propozycje które pozwoliłyby na przełamanie impasu w rozmowach genewskich i podpisanie porozumienia dotyczącego statusu Afganistanu. Punktem sporu jest termin zaprzestania dostaw broni - ZSRR nie zgadza się na propozycję USA równoczesnego zaprzestania dostaw sprzętu dla rządu w Kabulu i partyzantów przez oba mocarstwa.

● Główna koalicja afgańskich sił ruchu oporu zapowiedziała kontynuowanie walki nawet gdy zostanie podpisany w Genewie pakt pokojowy dotyczący Afganistanu.

● Amerykańską Izba Reprezentantów przeważającą większością głosów zatwierdziła nową pomoc humanitarną w wysokości 48 mln dolarów dla antykomunistycznym partyzantów Contras oraz dla dzieci poszkodowanych w wyniku wojny domowej w Nikaragui.

● W obwodzie Nagorno-Karabachskim kontynuowany jest 3 z kolei strajk. Działają tylko podstawowe służby użyteczności publicznej. Propozycję rozwiązania panującego tam impasu zgłosił prof. Sacharow. Zaproponował on rozwiązanie kwestii tak, jak "chce tego większość mieszkańców Karabachu".

● W Panamie trwa generalny strajk ogłoszony przez antynoriegowską opozycję. Generał Noriega zapowiedział, że ustąpi tylko wtedy, gdy tak zadecyduje wojskowe przywództwo kraju.

● 25 marca br. w Bratysławie milicja rozpędziła demonstrację religijną, której uczestnicy domagali się zgody władz na obsadzenie wakujących stanowisk w diecezjach czechosłowacji.

● Sąd we Wrocławiu uchylił orzeczenie kolegium do spraw wykroczeń skazujące szefa Pomarańczowej Alternatywy, Waldemara Frydrycha "Majora", na 2 miesiące aresztu za udział w happeningu w dniu 8 marca br. Rozprawa sądowa stała się okazją do kolejnego happeningu - tym razem przed budynkiem sądu. Rzecznik Pomarańczowej Alternatywy wyraził nadzieję, że uwolnienie "Majora" oznacza zaniechanie interwencji milicji podczas kolejno planowanych happeningów.

● 17 IV br. na Warszawskim Cmentarzu Żydowskim odbędzie się niezależna uroczystość odsłonięcia pomnika 2 działaczy przedwojennej organizacji robotników żydowskich Bund: Henryka Erlicha i Wiktora Altera zamordowanych przez stalinowskie NKWD. Inicjatorem uroczystości jest dr Marek Edelman, ostatni żyjący przywódca powstania w gettcie warszawskim.

● Coraz szersze kręgi zatacza w RFN afera z fałszywymi dokumentami, którymi posługiwali się Polacy, w celu udowodnienia swego niemieckiego pochodzenia. Według zachodnioniemieckiej policji z usług fałszerzy skorzystało co najmniej 1000 osób. Straty RFN z tytułu wypłacenia nienależnych świadczeń sięgają jednego mld marek.

● Ajatollach Chomeini wezwał społeczeństwo Iranu do "zwiększenia wysiłków w wojnie z Irakiem".

● W Chinach zapowiedziano zmiany w konstytucji w kierunku wzmocnienia pozycji własności prywatnej. Przewiduje się między innymi możliwość przekazywania w ręce prywatne i dziedziczenia gospodarstw rolnych.

● W ZSRR opracowywany jest projekt prawa własności. Jak dotąd nie ujawniono szczegółów przygotowywanej ustawy.

● Około 500 napastników brutalnie rozpędziło dwa spotkania pacyfistów, które odbywały się na ulicach Moskwy. Kilku pacyfistów doznało obrażeń. Milicja przyglądająca się zajściom nie interweniowała.

● Prymas Polski kardynał Józef Glemp, uda się w początkach czerwca br. do Związku Radzieckiego, aby na zaproszenie Rosyjskiej Cerkwii Prawosławnej, wziąć udział w uroczystościach milenium chrztu Rusi Kijowskiej. Byłaby to pierwsza wizyta prymasa Polski w ZSRR.

● Metropolita kijowski cerkwii prawosławnej Filaret, skrytykował duchownych, "którzy postępują tak, że mogą doprowadzić do konfliktu cerkwii z rządem." Znany działacz religijny Gleb Jakunin w odpowiedzi oznajmił, iż dysydenci nie pragną konfliktu a władzami - "chcą tylko zwiększenia wolności religijnej w Związku Radzieckim."

● Na łamach moskiewskiego pisma "Teatr" ukazał się artykuł domagający się umożliwienia powrotu do ZSRR długoletniemu dyrektorowi teatru "Na Tagance" J. Lubimowowi. Został on przed laty zmuszony do emigracji, gdy ujawnił publicznie mechanizmy cenzury w ZSRR.

● W Gori, mieście, w którym urodził się Stalin, zamknięto "na czas remontu" poświęcone mu muzeum. Równocześnie stwierdzono, że muzeum "wznowi działalność, ale nie wiadomo kiedy i w jakim zakresie".

● W Rydze i Tallinie odbyły się niezależne manifestacje, dla uczczenia pamięci ofiar stalinizmu oraz osób deportowanych z republik nadbałtyckich wgłąb Rosji. Interweniowała milicja, zatrzymując 14 osób.

● Huta imienia Lenina zajmuje pierwsze miejsce wśród trucicieli środowiska naturalnego w PRL, będąc źródłem ponad 7% krajowych zanieczyszczeń. Między innymi huta wydziela około 0.5 mln ton pyłów rocznie.

● Na Uniwersytecie Jagiellońskim zorganizowano sesję naukową poświęconą Wydarzeniom Marcowym 1968. W spotkaniu udział wzięli m.in. Marcin Król, Jerzy Jadlicki, Ryszard Terlecki. Naciski na władze uczelni ze strony KW PZPR, spowodowały, że nie dopuszczono do udziału w panelu Adama Michnika i Jana Lityńskiego.

● Każdy obywatel PRL otrzymuje 2.5 rolki papieru toaletowego rocznie /handel sprzedaje łącznie 87 mln rolek/.

● Andrzej Wajda z własnej kieszeni sfinansował część elementów scenografii swego najnowszego spektaklu "Dybuk", którego premiera odbyła się 12 III br. na deskach będącej w katastrofalnej sytuacji najlepszej polskiej sceny-Teatru Starego.

Serwis zamknięto 4 IV / RWE, nasłuch /

cena 40 (poza Krakowem 45)

Ratujmy Śląsk - *dokończenie*

jest "produkcja socjalizmu", a wszystko inne, w tym także konkretne dobra materialne, wytwarzane są niejako przy okazji. Liczy się głównie wykonanie planu, a nie autentyczne efekty ekonomiczne. W sytuacji, gdy nie istnieje kategoria rentowności, gdy zakłady są jednostkami politycznymi i źródłem władzy, nikt nie jest zainteresowany ochroną środowiska. Inwestycje i nakłady na ekologię nie opłacają się w socjaliźmie, bo w przeciwieństwie do inwestycji przemysłowych, nie wzmacniają siły politycznej nomenklatury.
Dlatego jedyne, co możemy zrobić - mówił Szymanderski - *to doprowadzić do takiej sytuacji, by uczynić kosztownym politycznie zatruwanie środowiska. Zwiększyć jego koszty polityczne, nie inne, bo inne się w tym systemie nie liczą.*

Jak dotychczas brakuje silnego ruchu społecznego, który zajmowałby się problemami ekologii. O konieczności stworzenia takiego ruchu mówiono dużo w drugim dniu seminarium, zwłaszcza w wielogodzinnej dyskusji panelowej poświęconej możliwościom uratowania środowiska naturalnego na Górnym Śląsku.

Trzeba budować społeczny ruch ochrony środowiska, ale trzeba także zadbać o jego skuteczność i takie metody działania, które byłyby najbardziej efektywne - zauważył Jan Rokita.

Zorganizowanie takiego ruchu i wypracowanie zasad jego funkcjonowania możliwe jest tylko pod warunkiem otrząśnięcia się społeczeństwa z apatii. Paradoksalnie w sferze działań politycznych udało się to nam dużo wcześniej. Poczucie niemożności zrobienia czegokolwiek, przeniosło się teraz na płaszczyznę działań ekologicznych. Ten mit "Wielkiej Niemożności" da się jednak przełamać jak wykazał przykład huty "Siechnice" czy przykład Międzyrzecza. Trzeba tylko wzmóc naciski społeczne i próbować różnych metod działania, zarówno tych legalnych i oficjalnych, jak i takich, które są typowe dla ruchu "Wolność i Pokój". Nie uda się to jeśli nadal dominować w nas będą strach i bierność, która dziwi szczególnie u mieszkańców Śląska, jednego z regionów największego zagrożenia. Bierność środowiska śląskiego podkreślił Jarema Dubiel, który zaznaczył także, że nawet jeśli się mówi o ochronie środowiska człowieka, to zazwyczaj uwagę jest skupiona na problemach mało istotnych i nieproporcjonalnych do rozmiarów zagrożenia. Często jedno wycięte drzewo przysłania dużo ważniejsze problemy. Innym zjawiskiem utrudniającym prawidłowe podejście do zagadnień ekologicznych, jest skupianie się nad skutkami zanieczyszczenia środowiska i pomijanie lub pobieżne traktowanie jego przyczyn. Wszystkie te schematy myślowe można było dostrzec w tej części dyskusji, w której głos zabierali przedstawiciele publiczności. Uderzała troska i zaniepokojenie, ale i pewne zagubienie, niska wiedza merytoryczna i jakby rozdwojenie między sprawami globalnymi a problemami własnego podwórka. Jest to także dowodem na to, jak ważne jest stworzenie nowej świadomości ekologicznej. Jednak kształcenie pokolenia jest programem na lata, jeśli nie na pokolenia.
A co można robić już dziś?

Wbrew pozorom mamy różne możliwości działania, w zależności od stopnia zaangażowania i własnej granicy ryzyka. Dyskusja ukazała wiele dróg - od współpracy z Polskim Klubem Ekologicznym i nacisków na radnych, poprzez petycje i protesty indywidualne, aż do akcji ulotkowych i pochodów protestacyjnych. O jednej z takich dróg, czyli o tworzeniu niezależnych grup ekologicznych mówił szerzej profesor Andrzej Hrynkiewicz. Podkreślił ich rolę w informowaniu i kształceniu społeczeństwa, ale skupił się na możliwościach działań doraźnych, w konkretnych lokalnych sprawach.

Szukanie źródeł zagrożenia i badanie ich wymaga jednak nawiązania kontaktów ze specjalistami, z laboratoriami i instytucjami naukowymi. Dobrych wzorców dostarczyć tu może Krakowska Wspólnota Ekologiczna działająca przy klasztorze Franciszkanów-Reformatorów i od lat wypracowująca sobie własny model działania, oparty na interdyscyplinarnym traktowaniu ekologii i ścisłej współpracy naukowców różnych specjalności. Z jej doświadczeń korzystać będzie zapewne związany jeszcze w trakcie trwania seminarium Klub Ekologiczny. Będzie on kolejną próbą stworzenia niezależnego środowiska i nawiązania współpracy między różnymi grupami społecznymi - robotnikami, intelektualistami, naukowcami. Opiekę nad Klubem przejęło gliwickie Duszpasterstwo Ludzi Pracy, dla którego będzie to jeszcze jedna z form różnorakiej działalności. Powstanie klubu jest najważniejszym, chociaż nie jedynym efektem seminarium. Obecność zachodnich ekip telewizyjnych oraz przedstawicieli prasy katolickiej daje nadzieje na zainteresowanie stanem polskiej przyrody szerokiej opinii publicznej i pobudzenie kolejnych inicjatyw społecznych. Udało się także nawiązać współpracę z czechosłowackim niezależnym ruchem ekologicznym, którego przedstawiciel był jednym z gości seminarium. Ponadto uczestnicy seminarium wystosowali list do wicepremierów Polski, NRD i Czechosłowacji, w którym apelują o podjęcie wspólnych działań zmierzających do uratowania środowiska naturalnego rejonów przygranicznych.

Społeczeństwo coraz częściej próbuje żyć poza systemem, szukając możliwości wyłączenia różnych dziedzin życia spod kontroli władzy. To nieprawda, że marazm i apatia ogarnęły wszystkich, po prostu trzeba skupić się na takich problemach, które potrafią wyrwać ludzi z tej apatii i zmusić do działania - powiedział jeden z organizatorów po zakończeniu seminarium. I dodał - *Nasz Klub Ekologiczny będzie otwarty dla wszystkich chętnych do współpracy, bez względu na wyznawany światopogląd.*

Z.M.

Ulubieniec partii, białogwardyjski karzeł, ofiara błędów i wypaczeń

Biuro polityczne WPK obradowało zwykle w budynku Rady Ministrów ZSRR. W długim, choć niezbyt szerokim pokoju stały dwa stoły. Przy jednym z nich, przykrytym czerwonym suknem, stał fotel przewodniczącego obradom. Początkowo zasiadał w nim Lenin, po jego śmierci - Kamieniew. Obok niego siedzieli pozostali członkowie "wielkiej trójcy": Stalin i Zinowiew. Nikołaj Iwanowicz Bucharin zajmował dopiero czwarte miejsce przy stole obrad politbiura. Oznaczało to, że także w państwie był co najmniej czwartą - jeśli chodzi o ważność i wpływy - osobą.

Urodził się 9 października 1888 roku. Już w gimnazjum przystąpił do kółka socjalistycznego. Gdy miał 18 lat wstąpił do partii bolszewickiej. Został agitatorem; miał nakłaniać do wstępowania w szeregi bolszewików ludzi, którzy mogliby być jego dziadkami. W 1908 roku dwudziestoletni chłopak dokoptowany zostaje do ścisłego kierownictwa moskiewskiej komórki partii bolszewickiej. Jest bardzo aktywny; brak czasu nie pozwala mu ukończyć studiów ekonomicznych na Uniwersytecie Moskiewskim. Jest za bardzo aktywny - jesienią 1910 roku zostaje aresztowany i skazany za zesłanie. Ucieka. Niemcy, Austria, Szwecja, Szwajcaria, Stany Zjednoczone - sześć lat emigracyjnej tułaczki, pracy, pisania, agitacji.

Zdobywa uznanie jako jeden z najlepszych teoretyków marksistowskiej ekonomii politycznej. Jest bardzo ortodoksyjny - wbrew Leninowi uważa, że tzw. kwestia narodowa traci na znaczeniu i błędem jest wprowadzanie haseł samostanowienia narodowego do klasowej polityki partii. Sprzeciwia się także odwoływaniu się partii do chłopstwa, które uważa za klasę reakcyjną i skazaną na zagładę. Przewiduje, że po rewolucji proletariackiej władza państwowa stanie się zbędna.

Jednakże, gdy po rewolucji lutowej wraca do Rosji, staje się własnym "uczniem" Lenina. Raz jeden tylko usiłuje być bardziej papieski niż sam papież; na początku 1918 roku, wbrew uznającemu słabość rewolucyjnej armii Leninowi, domaga się kontynuowania wojny w celu wywołania reakcji w Niemczech.

W uznaniu zasług w okresie Października, podczas którego zajmował się propagandą partyjną, otrzymuje stanowisko naczelnego redaktora "Prawdy". Za tym idą awanse w hierarchii i wzrost wpływów.

Jako ekonomista lansuje wówczas model gospodarki oparty na przymusie i militaryzacji pracy, nakazach i zakazach, rekwizycjach i powszechnym systemie racjonowania. Rynek i pieniądze uznaje za zbędne, a ich rolę ma przejąć państwo. Program ten ponosi klęskę i kiedy Lenin od niego odchodzi, Bucharin czyni to samo, stając się ideologiem numer 1 Nowej Polityki Ekonomicznej. Wzywa chłopów: "bogaćcie się, uprawiajcie swoje pola, nie bójcie się represji". Pochwala wolny handel produktami rolnymi oraz rozwój drobnego przemysłu prywatnego, wprowadzenia zasady własnego rozrachunku i rentowności przedsiębiorstw oraz wzrost produkcji towarów konsumpcyjnych. Konieczność powrotu do gospodarki prawie rynkowej - "prawie", bo zachowano przecież państwową własność wielkiego przemysłu i banków - uzasadnia względami ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi. Robi to z pasją i talentem doskonałego publicysty. Staje się ulubieńcem partii i samego Lenina, który w "Liście do Zjazdu" pisze o Bucharinie jako o *najwybitniejszej sile wśród najmłodszych*. Bucharin jest według Lenina *bardzo cennym i bardzo wybitnym teoretykiem partii*. "List do Zjazdu" uznany został za polityczny testament Wodza. Po jego śmierci rozpoczyna się walka o schedę. Bucharin stawia na dobrego konia - na Stalina. Gdy ten ostatni wygrywa, Bucharin w nagrodę zajmuje miejsce Zinowiewa na stanowisku szefa Kominternu. Być może był to przełomowy moment w jego życiu. Dla Stalina bowiem, nominacja ta była tylko czasową. Nie mógł ścierpieć, że na czele najwyższej instancji światowego ruchu komunistycznego, której teoretycznie Stalin podlegał, stanął młodszy i zdolniejszy od niego człowiek. Zwłaszcza, że Bucharin skupił wokół siebie grupę absolwentów Instytutu Czerwonej Profesury, z którego rekrutowali się przyszli aparatczycy partyjni, dziennikarze i komunistyczni naukowcy. Ponadto Stalin uważał NEP li-tylko za środek do zdobycia popularności i władzy. Gdy to uzyskał, uznał, że ustępstwa wobec chłopstwa mogłyby być zagrożeniem dla partyjnego monopolu. Zimą 1928 roku, wysyła swoich ludzi - wbrew Bucharinowi i bez uzgodnienia z KC partii - na Ural i Syberię, gdzie ci doprowadzają do upadku gospodarki rynkowej, przeprowadzając rekwizycję ziarna i innych płodów.

Bucharin protestuje na forum Biura Politycznego: *Towarzysz Stalin pcha nas w kierunku katastrofy. Polityka rodem z czasów wojny domowej to błąd.* Stalin paruje oskarżenie twierdząc, że Bucharin popiera kułaków. Pojawia się określenie "prawica opozycyjna".
W lutym 1929 roku, na wspólnym posiedzeniu politbiura i komisji kontroli partyjnej Bucharin zostaje potępiony za "brak zasad". W kwietniu tegoż roku KC zdejmuje go ze stanowiska redaktora naczelnego "Prawdy" i przewodniczącego Kominternu. W listopadzie Bucharin przestaje być członkiem Biura Politycznego. Lecą w dół także jego współpracownicy i przyjaciele. On sam jednakże jest członkiem KC, ma jako pracownik Rady Ekonomicznej, możliwość publikacji, zaś po publicznej samokrytyce, zostaje mianowany redaktorem "Izwiestii" i przewodniczącym komisji opracowującej projekt radzieckiej konstytucji. Podobno ustawa zasadnicza ZSRR, która obowiązywała w latach 1936 -1977, była osobiście przez niego napisana.

Lata trzydzieste dodatkowo komplikują wizerunek Bucharina. W 1925 roku stwierdzał: *Jest dla nas rzeczą konieczną, aby kadry inteligencji wyszkolone były na określoną modłę. Będziemy sztancować inteligentów, będziemy ich produkować jak w fabryce* i nawoływał pisarzy i artystów aby „sięgali pod sztandary robotniczej dyktatury i marksistowskiej ideologii. W parę lat później pomagał prześladowanym Mandelsztamom wiedząc, że są przeciwnikami władzy i systemu, któremu służył. Dopiero po aresztowaniu poety w 1934 roku, gdy interweniował u Jagody, a ten wyrecytował mu wiersz o Stalinie, jaki napisał Mandelsztam, dopiero wtedy Bucharin zaniechał kontaktów. Taki mur był nie do przeskoczenia... Obiektywnie i subiektywnie.

W lutym 1937 roku on sam został aresztowany.

Procesy sądowe ujawniły, że zbrodniarze trockistowsko-bucharinowscy, wykonując wolę swych rozkazodawców - burżuazyjnych szpiegowskich wywiadów państw obcych, mieli na celu rozbicie partii i państwa radzieckiego, podkopanie zdolności obronnej kraju, ułatwienie zbrojnej interwencji państw obcych, przygotowanie porażki Armii Czerwonej, rozbicie ZSRR, oddanie Japończykom radzieckiego Kraju Nadmorskiego, Polakom - Białorusi, Niemcom - Ukrainy, zniweczenie zdobyczy robotników i kołchoźników, przywrócenie niewoli kapitalistycznej w ZSRR.
Te karły białogwardyjskie, których siłę można by było porównać chyba tylko z siłą nędznego robaka, jak widać uważały siebie - rzecz godna śmiechu - za gospodarzy kraju.
Te karły białogwardyjskie zapomniały, że gospodarzem Kraju Radzieckiego jest naród radziecki, a panowie rykowowie, bucharinowowie /.../ są tylko czasowo na służbie państwa, które w każdej chwili może ich wyrzucić ze swych kancelarii jak nikomu niepotrzebne śmieci.
Ci urzędnicy - służalcy faszystów - zapomnieli, że wystarczy, by naród radziecki ruszył palcem, żeby nie zostało po nich ani śladu.
Sąd radziecki skazał bucharinowsko-trockistowskich wyrzutków na rozstrzelanie.
Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych wykonał. Naród radziecki powitał z uznaniem rozgromienie bandy /.../ i przeszedł do spraw bieżących. /Historia WKP /6/, Krótki kurs/.

Czy Nikołaj Iwanowicz Bucharin do końca pozostał bolszewikiem?
Może zdał sobie sprawę z trapiącej go wcześniej wątpliwości, że tworzony także przez niego nowy świat, jest wręcz zaprzeczeniem projektowanego ideału?
O czym myślał zanim w jego kierunku oddano strzał?

W 50 lat później Sąd Najwyższy ZSRR uznał, że w sprawie Bucharina nastąpiła pomyłka.

opr. Tilt

KOKAINOWY GENERAŁ - *dokończenie*

to, że jego twarz pokrana bruzdami, przypomina nieco owoc ananasa. Noriega stanął na czele armii w 1984 roku i szybko przekształcił Panamę w swoją prywatną posesję. Nie obejmując urzędu prezydenckiego, zaczął obalać kolejnych prezydentów i kreować ich następców niczym marionetki. W okresie niespełna 4 lat pojawiło się aż 5 prezydentów. "Ananasowa buźka" przystąpił także do zakrojonych na szeroką skalę represji opozycji. Były szef sztabu armii panamskiej, pułkownik Roberto Diaz Herrera, usunięty przez Nordiegę w czerwcu 1987 roku, ujawnił dokumenty wskazujące, że Noriega stał na czele gangu handlarzy i przemytników narkotyków oraz że aranżował szereg morderstw politycznych. Miał on mianowicie przyczynić się do śmierci byłego przywódcy państwa gen. Torrijosa, który w 1981 roku zginął w katastrofie lotniczej. Doprowadził ponadto do zamordowania Hugo Spadafory, który prowadził kampanię zmierzającą do usunięcia "ananasowej buźki". Otóż 13 września 1985 wracający z Kostaryki Spadafora został uprowadzony, a następnego dnia znaleziono jego zwłoki z obciętą głową i śladami okrutnych tortur. Śmierć Spadafory wywołała oburzenie opinii społecznej i masowe wystąpienia przeciwko Noriedze. Urzędujący wówczas prezydent Ardito Barletta również przyłącza się do tych głosów, ale dysponujący poparciem wojska Noriega zmusza go do dymisji. Także i inni rywale polityczni dyktatora, ponieśli śmierć w niewyjaśnionych okolicznościach, a dochodzenia w tych sprawach były blokowane przez wystraszony parlament. Sam płk. Diaz Herrera po ujawnieniu tych rewelacji, poprosił władze hiszpańskie o azyl polityczny. Noriega jednak jeszcze raz był sprytniejszy. Pułkownik został ujęty i wszelki słuch o nim zaginął.

"Ananasowa buźka" uczestniczył też w fałszowaniu ostatnich wyborów prezydenckich i parlamentarnych z 1984 roku. Krucjata Obywatelska, koalicja ugrupowań opozycyjnych jest przekonana, że jej kandydat, były prezydent Arnulfo Arias Madrid nie uzyskał mandatu tylko na skutek rozlicznych machinacji i fałszerstw. Sądzi się również, że co najmniej 15 miejsc w parlamencie rządząca Partia Rewolucyjno-Demokratyczna, zdominowana przez Noriegę i wojskowych, zdobyła w wyniku nieprawidłowości wyborczych. Te nielegalnie uzyskane miejsca zapewniły jej większość w Egzekutywie Narodowym.

Przed paroma miesiącami Jose Blandon, były panamski konsul w Nowym Jorku, zrezygnował ze swego stanowiska i złożył przed komisją Amerykańskiego Kongresu zeznania ujawniające związki generała Noriegi z producentami i przemytnikami narkotyków należącymi do olbrzymiego kolumbijskiego gangu, tzw. Kartelu z Medellin. W trakcie tych przesłuchań wyszły na jaw również bliskie związki łączące Noriegę z Fidelem Castro i przywódcą sandinistów Danielem Ortegą.

W obliczu ujawnionych faktów oraz ciągłych demonstracji ulicznych w Panamie skierowanych przeciwko reżimowi Noriegi, amerykański Senat 24 września 1987 roku wezwał nowego prezydenta Panamy, Erica Arturo dell Valle, by usunął Noriegę ze stanowiska szefa sił zbrojnych, odsunął wojsko od wpływu na politykę oraz przywrócił wolność prasy i swobody obywatelskie. Jednocześnie zagrożono, że jeśli te postulaty nie zostaną wypełnione, Stany Zjednoczone wstrzymają pomoc dla Panamy. Opozycja panamska przyjęła żądania amerykańskie z sympatią i nadzieją. Natomiast Noriega ze swej strony stwierdził, że nie podda się "dyktatowi amerykańskiego imperializmu", nazywając jednocześnie przedstawicieli opozycji "zdrajcami ojczyzny".

Wreszcie w lutym 1988 roku, dość pasywny do tej pory prezydent dell Valle, zachęcony amerykańskim poparciem, postanowił usunąć generała Noriegę z funkcji głównodowodzącego armii. W telewizyjnym przemówieniu do narodu dell Valle nazwał postępowanie Noriegi haniebnym i nie licującym z godnością wysokiego rangą oficera. Noriega nie przyjął jednakże dymisji, a zwołany w pośpiechu parlament głosami podporządkowanej Noriedze partii, uznał prezydencką decyzję za nielegalną i narzuconą z zewnątrz. Jednocześnie parlament pozbawił prezydenta jego stanowiska, za czym opowiedzieli się wszyscy deputowani obecni na posiedzeniu zbojkotowanym przez opozycję, to jest 38 posłów z ogólnej liczby 67. Na nowego prezydenta wybrano Manuela Solisa Palmę, człowieka bliskiego gen. Noriedze. Teraz z kolei obalony dell Valle nie przyjął parlamentarnej decyzji, uznając ją za niekonstytucyjną. Wezwał on ponadto Stany Zjednoczone do wywarcia presji politycznej i gospodarczej na Panamę, aby w ten sposób doprowadzić do obalenia Noriegi. Partie opozycyjne wzywają do strajku powszechnego, co - jak się zdaje - zyskuje aprobatę większości społeczeństwa. Na ulicach panamskich miast dochodzi do starć demonstrantów wrogich Noriedze z wojskiem. Postępowanie gen. Noriegi potępia arcybiskup Panamy Marcos McGrath.

Noriega wydał polecenie aresztowania byłego prezydenta dell Valle, którego ten zdołał jakoś uniknąć i od tego momentu ukrywa się w nieznanym miejscu. Pozostając w ukryciu powołał jednak do życia rząd jedności narodowej i nadal uważa się za legalną głowę państwa. Za konstytucyjnego prezydenta uważają go Stany Zjednoczone i większość krajów Ameryki Łacińskiej. Jedynymi państwami solidaryzującymi się z "ananasową buźką" są Kuba i Nikaragua. Osiem państw Ameryki Łacińskiej, tworzących tzw. "grupę z Candory", której celem jest działania na rzecz pokoju w regionie, czasowo zawiesiło członkostwo Panamy w tej organizacji.

Do stanowczych działań skierowanych przeciwko dyktaturze Noriegi przystąpiły Stany Zjednoczone. USA, uznając obecny rząd panamski za nielegalny, doprowadziły do zamrożenia kont bankowych tego kraju, które wynoszą około 60 mln dolarów. Wstrzymano także miesięczne opłaty w wysokości 6.5 mln dolarów za korzystanie z Kanału Panamskiego. Kongres wezwał prezydenta Reagana do podjęcia jeszcze szerszych akcji, sankcji o charakterze gospodarczym i politycznym wobec Panamy, do czasu przywrócenia tam konstytucyjnych rządów cywilnych. Zaapelowano jednocześnie do Noriegi, aby opuścił stanowisko szefa sił zbrojnych i wycofał się z życia politycznego. Chile i Paragwaj zaproponowały już Noriedze azyl polityczny.

Sytuacja polityczna w Panamie pozostaje nadal niesłychanie skomplikowana. Restrykcje amerykańskie doprowadziły ten kraj niemal do bankructwa. Nieczynne są banki, nie wypłaca się pensji urzędnikom państwowym, a cały kraj pogrąża się w chaosie. Niemniej jednak Noriega nie wydaje się wcale skory do ustąpienia. Czuje za sobą poparcie wyższego dowództwa wojskowego, które potrafił sobie podporządkować stosując przemyślny system korumpowania i zastraszania. Mając armię przeciwko sobie społeczeństwo nie będzie w stanie usunąć Noriegi. Tak więc ciągle nie wiadomo czy Panama wróci do grona spokojnych i demokratycznych państw, będąc na powrót centrum finansowym Ameryki Środkowej, czy też stanie się jeszcze jedną Nikaraguą.

Jan Wer